

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarcze go i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 541

Poznań, piątek dnia 25 listopada 1932

Rok XXVII

Hindenburg przeciwko dyktaturze Hitlera

Prezydent Rzeszy odmówił udzielenia gabinetowi Hitlera specjalnych pełnomocnictw — Narodowi socjaliści zapowiadają ostrą opozycję przeciwko każdemu rządowi

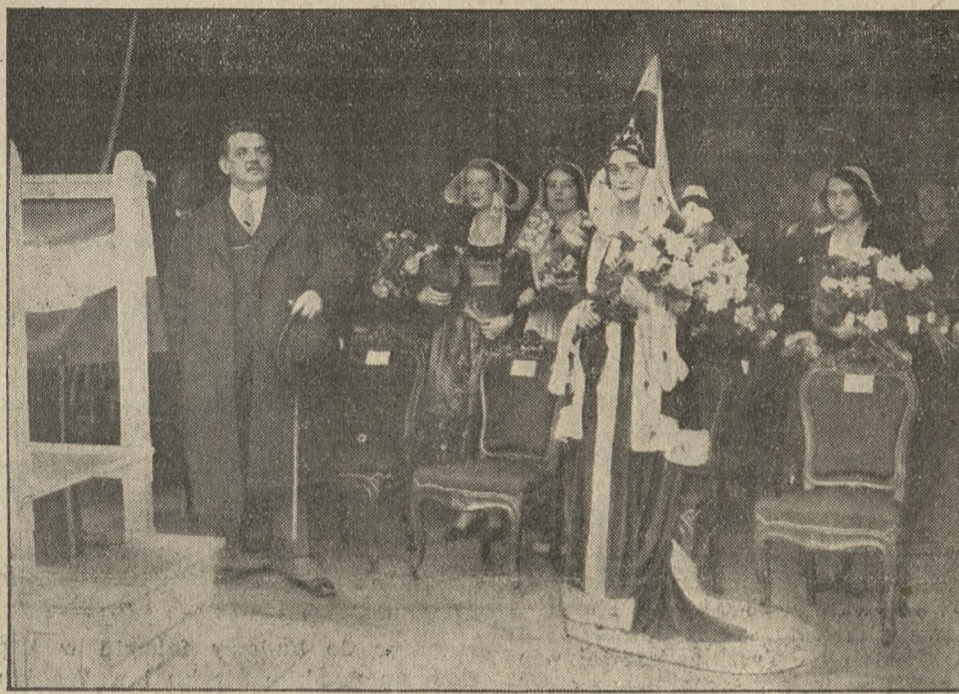
Berlin, 24. 11. (Tel. wł.). Dziś w godzinach wieczornych opublikowano odpowiedź Hindenburga na memorjał Hitlera, w którym Hitler domagał się powierzenia mu urzędu kanclerza w gabinecie prezydjalnym, t. zn. nie opartym o ustaloną naprzód większość parlamentarną. Opublikowano również całą wymianę listów w tej sprawie. Odpowiedź Hindenburga jest krótka i negatywna, przyczem Hindenburg uzasadnia odmowę obawą, że gabinet prezydjalny z Hitlerem na czele przy charakterze partii narodowo - socjalistycznej doprowadziłby do dyktatury partyjnej.

Tem samym zakończony został akt śmiałej gry, rozpoczętej przez gabinet Papena nieoczekiwaną dymisją, która okazała się wyraźnie krokiem taktycznym. Na widowni znowu pojawia się możliwość powrotu Papena. Powierzenie bowiem misji tworzenia gabinetu przywódcy centrum, prałatowi Kaasowi może być tylko gestem formalnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powracający gabinet prezydjalny po naczynym zademonstrowaniu niemożliwości utworzenia gabinetu parlamentarnego będzie znacznie pewniejszy siebie i w razie oporu parlamentu będzie postępował bezwzględnie. Słysz się tu już rozmaite na ten temat zdania, a na-

wet zapowiada się już na otwarcie parlamentu pewne demonstracyjne wystąpienia.

Jest rzeczą interesującą, że — jak się

okazuje — Hitler w rozmowie z gen. Schleicherem we środę odmówił również poparcia ewentualnemu gabinetowi Schleichera albo i Schachta, doma-



Premier francuski Herriot w Nantes na uroczystościach, urządzonych z okazji 400-lecia połączenia Bretonji z Francją.

gając się dla siebie urzędu kanclerza bezwzględnie. Dla osiągnięcia tego celu Hitler gotów był na rozmaite inne ustępstwa, rozumiejąc, że zdobycie władzy w tym momencie jest dla niego rzeczą bardzo ważną.

Wśród kół hitlerowskich przebieg wypadków wywołał wyraźną konsternację. Kierownice koła partii zapowiadają ostrą opozycję. Jeden z przywódców hitlerowskich, prezydent parlamentu Goehring oświadczył dziś dziennikarzom w hotelu „Kaiserhof”, że opozycja będzie bezwzględna i skierowana przeciwko każdemu gabinetowi bez względu na to, kto będzie na jego czele. Goehring oświadczył dalej, że mandat, udzielony Hitlerowi, był zgóry ukartowana gra, mająca doprowadzić do niepowodzenia. Poza tym prezydent Hindenburg — mówił Goehring — pokazał, że między nim a Hitlerem niema osobistego zaufania.

Cały przebieg ostatnich wypadków wykazuje, że przeciwnicy Hitlera, zgrupowani około gabinetu Papena, górują nad sztabem partii hitlerowskiej wyrobieniem i zręcznością. Ujęli oni w swe ręce inicjatywę rozgrywki i przeprowadzili ją śmiało i bezwzględnie. Rzecz inna, że w tych warunkach należy znowu oczekiwać zaostrzenia się stosunków wewnętrznych Rzeszy. D.

Rozłam w Zasp-ie

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) — W Ionie zarządu Zaspu (Związku Artystów Scen Polskich) nastąpił rozłam. Czterech bowiem członków zarządu (m. in. Kijowski, Boreński i Laskowski) złożyło mandat wskutek nieporozumień, jakie powstały na tle trudności finansowych teatru artystów.

Były prezes faktyczny i prezes honorowy Zaspu, Sliwiński, oświadczył gotowość współdziałania z prezesem zarządu Boehlkem. (w.)

9 przedłożeń rządowych

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) — Do kancelarii sejmowej wpłynęło dziewięć przedłożeń rządowych, zawierających projekty kilku konwencji międzynarodowych, ustawę o przekazaniu nieruchomości Czerwonemu Krzyżowi itd.

Między przedłoženiami znajduje się także projekt ustawy o poborze rekruta, który zostanie uchwalony przed Bożym Narodzeniem, oraz projekt Loweli do dekretu Prezydenta w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych. (w)

szczególności Żydów z Polski, którzy po ukończeniu studiów starają się o wykonywanie praktyki w kraju, gdzie ukończyli nauki.

Paderewski u Ojca św.

Rzym, 24. 11. (PAT.) Ojciec Święty przyjął na audjencji Paderewskiego.

Sejm czy prezydent?

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) — W kołach oficjalnych znowu podjęto debaty na temat, kto ma ratyfikować traktat o nieagresji z Rosją sowiecką.

W sferach prawniczych „sanacji” forsują koncepcję, aby ratyfikacja ta nie odbyła się przez Sejm, lecz w drodze podpisu przez Prezydenta Rplitej. Opierają się oni na art. 49 Konstytucji, postanawiającym, że Prezydent zawiera umowy z innymi państwami i podaje je do wiadomości Sejmowi. (w.)

Nagły spadek funta

Londyn, 24. 11. (PAT.) Funt szterling, który przez cały dzień wczorajszy utrzymywał się na poziomie 3,27—3,27 i pół, pod wieczór, po ogłoszeniu oświadczenia Hoovera, spadł raptownie prawie o 2 punkty do 3,25 i pół.

Przeciwko Żydom z Polski

Zagrzeb, 24. 11. (PAT.) Z Lublany donoszą:

Na walnym zgromadzeniu studentów uniwersytetu w Lublaniu przyjęto wniosek, domagający się wprowadzenia numerus clausus dla obcokrajowców. Wniosek został umotywowany napływem obcokrajowców, a w

Kto zawinił katastrofę „Niemna”

Rozprawa przed Izłą Morską w Gdyni

Gdynia, 24. 11. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 16 przed Izłą Morską toczyła się rozprawa przeciwko kapitanowi Wielkiej Żeglugi Leonowi Rusieckiemu w sprawie zatonięcia statku „Niemen”. Jako ławnicy zasiadli kapitanowie marynarki wojennej — Reyman i Kwiatkowski oraz kapitanowie marynarki handlowej — Ryński i Niewiarowicz. Jako przedstawiciel min. przem. i handlu wystąpił komandor Kański.

Całą salę sądową wypełnili aż do ostatniego miejsca przeważnie oficerowie marynarki i uczniowie szkoły morskiej.

Przewodniczący odczytał najpierw notatki z dziennika okrętowego, poczem przesłuchał kapitana Rusieckiego. Z oświadczeń jego podobnie jak z odczytanych następnie zeznań członków załogi „Niemna” wynika, iż żaglowiec fiński „Lahwill” w dn. 1 października o godz. 3 min. 7 w nocy uderzył zniemacka w śródkokrecie „Niemna”, przyczem statek fiński nie miał zapalonych świateł pozycyjnych a pogoda była mglista i burzliwa.

Zupełnie inne były zeznania dowódcy żaglowca „Lahwill” kpt. Cederlanda i członków załogi fińskiego żaglowca.

Zeznania te zostały złożone w Goeteborgu przed tamtejszym sądem morskim i przetłumaczone na język niemiecki.

Strona przeciwna twierdzi jednoznacznie, że noc była gwiaździsta a światła pozycyjne „Lahwill” znajdowały się w zupełnym porządku. Załoga żaglowca „Lahwill” zaprzecza również że „Niemen” dawał sygnały mgłowe syreną i po wypadku puszczał czerwone rakietki.

Po odczytaniu tych zeznań, komandor Kański wniósł o przesłuchanie w charakterze świadków poszczególnych członków dawnej załogi „Niemna”, pływających obecnie na statku „Wisła”; dalej o powołanie rzeczoznawców w osobach kapitanów Stankiewicza i Maciejewicza oraz o przyjęcie protokołu „Żegluga Polskiej”, iż statek „Niemen” był zaopatrzony w rakietki sygnalizacyjne oraz posiadał światła pozycyjne w porządku.

Po naradzie Izba Morska postanowiła sprawę odroczyć. Następną rozprawę odbędzie się najwcześniej za dni 10, gdy powróci do Gdańska z Antwerpji statek „Wisła”, na którego pokładzie znajdują się potrzebni świadkowie.

S. B.

Tarcia w kierowniczych kołach „sanacji”

Pogłoski o ustąpieniu ministra rolnictwa i o zmianach w min. skarbu

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) — Pomimo zaprzeczeń prasy „sanacyjnej”, koła konserwatywno - „sanacyjne” utrzymują, że minister rolnictwa i reform rolnych Seweryn Ludkiewicz niebawem ustąpi. We czwartek w południe był on przyjęty na Zamku przez Prezydenta.

W kołach politycznych krążą pogłoski o zmianach, które mają nastąpić w ministerjum skarbu. Utrzymują, że

wice - minister Starzyński ma objąć stanowisko wiceprezesa B. G. K., a dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Baczyński ma ustąpić swe miejsce majorowi Reichmanowi.

Poza tym mówią o jeszcze jednej zmianie, która byłaby potwierdzeniem szeroko kolportowanych wiadomości o tarcjach, wzmagających się w kierowniczych kołach „sanacyjnych”. (w)

Listopad na polach Szampanji

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Reims w listopadzie.

Nad równiną, której straszliwe zmagania narodów dały wygląd zupełnie odmienny od tego jaki miała w czasie spokojnego życia przedwojennego, wstaje cichy poranek listopadowy.

Mleczny opar unosi się nad całą okolicą, szary mrok znowu zasłonił promienie słońca, które przed chwilą wyjrzało z poza chmur i tysiącami brylantów zabłysło w kroplach rosy, zawieszonych na krótkich źdźbłach trawy. Na miejscach tylokrotnie obficie zalanych potokami krwi ludzkiej. Jeszcze dzisiaj, po upływie 14 lat od chwili, gdy rozległy się ostatnie strzały armatnie, cała okolica łśni bielą pól, które zwały i przeko-pała ręka żołnierza i miliony pocisków. — Po nowej, asfaltowej szosie, wybudowanej już po wojnie, pędzi samochód jakichś cudzoziemców, którzy przybyli, aby zwiedzić tereny, po których należałoby chodzić z uczuciem największego pietyzmu dla tych, którzy jeszcze niedawno tu walczyli. Ziemia, która, po dłuższej przerwie znowu zaczyna żywić człowieka i wydała właśnie nowy zbiór zboża, ziemniaków i buraków, odpoczywa po parnem lecie obok terenów jeszcze nieuprawianych, które były świadkiem najokrutniejszych walk plemienia ludzkiego od początków jego egzystencji.

Rozglądamy się dokoła. Z równiny szampańskiej wznosi się w odległości 20 klm. od Reims słynny fort Pampelle ze swym nawpół zasypianym podziemnym labiryntem krużganków, pełnych wspomnień o swych walecznych obrońcach, którzy żyli tu myślą o obronie ojczyzny przed stale napierającym nieprzyjacielem. Dokoła leżą gruzy zniszczonych fortyfikacji betonowych. Pampelle była przecież kluczem do Reims a przez długi czas również i dla całego odcinka frontu. Okolice fortu są zupełnie ogolone i puste. Burza wojenna zniszczyła dzieło rąk ludzkich. Rozległe pola, zryte niezliczonymi wybuchami, zarastają dziś wysoką trawą i niskimi krzakami. Za fortem, na równinie la Bertonnerie znikł zupełnie las, który niegdyś urozmaicał tutejszy krajobraz.

Odwiedzamy miejsca, gdzie toczyły się najzaciętsze walki. Niedaleko Nauray, o kilka klm. od nowej szosy znajduje się Mt. Cornillet, porośnięte lasem, zupełnie zniszczonym od eksplozji pocisków armatnich. Wzgórze to ze względu na głębokie podkopy i betonowe strzelnice stało się ważnym punktem operacyjnym, zwłaszcza w 1917 r. Dzisiaj nawet najbujniejsza fantazja nie jest w stanie przedstawić sobie tego piękta wojennego, jakie panowało tu w dniu 16 kwietnia 1917 r. Wórcóć bezustannych detonacji, od których wzgórze jakgdyby się rozpadło, z głębokich kraterów wynurzały się coraz nowe oddziały strażnicze, aby obsadzić pozycje, na których umilkły już jęki rannych. W podziemiach Mt. Cornillet czekały nowe posiłki, gotowe poświęcić swe życie dla utrzymania frontu. Według sprawozdań francuskich po jednej eks-

plozji w podziemiu takim znaleziono 600 trupów.

Cudzoziemcy, którzy przybyli tu autem, przechodzą po stoku wzgórze pomiędzy nawpół zasypianymi okopami, gdzie do dnia dzisiejszego widnieją resztki blaszanych piecyków, odłamki granatów i łuski szrapneli. Stajemy nad betonową pozycją przednich strażników. Fantazja nasza kreśli obrazy wojenne, pełne grozy i rozpacz. Tutaj to serca ludzkie trzęsły się z obawy o życie, tu straszliwa nienawiść pchała wrogie zastępy do wzajemnego mordowania się, tutaj umierały tysiące ludzi bez żadnej pomocy, rozrywane żelazem lub zaduszone trującym gazem, tutaj padali brudni, wygłodniai wojownicy w najstraszniejszej piekle, jakie wytworzyła cywilizacja...

Ale oto słońce znów się ukazuje i każe nam powrócić do rzeczywistości. W oddali znowu widzimy uprawione

pola, odbudowane wioski, nowoprzebudowane szosy i młody las. Okolica usypia w jesiennej ciszy. Leżące przed nami pola krwawych walk — Sillery, Berry au Bac, Craonne, Cormisy — wycocywają, spowite w listopadowe mgły.

Niedawno właśnie obchodziliśmy Święto Umarłych i poszliśmy odwiedzić te miejsca gdzie zostały złożone szczątki bohaterów. Masowe cmentarze, rozrzucone po całej Szampanji, ciągle jeszcze są żywym wyrzutem dla dzisiejszego „wieku kultur“ W okolicach placów boju tysiące krzyży wznosi się nad skromnymi grobami. Przeważnie są to groby Francuzów. Obok nich leżą Anglicy i Amerykanie a czasami Niemcy. Gdzieniedzie dawni wrogowie spoczywają na wspólnym cmentarzu. Leżą tam szczątki młodych chłopców, którzy byli radością i nadzieją swych rodziców, lub mężczyzn dojrzałych, jedynych żywicieli osieroconych dziś rodzin.

Ale każdy wspomina o nich z dumą i szacunkiem — bo życia swe poświęcili na ołtarzu ukochanej ojczyzny...
A. H.

Miljonowa afera pod protektoratem księcia Pszczyńskiego

Niesłychane oszustwa przedsiębiorstw niemieckich na G. Śląsku

Katowice, 24. 11. (PAT.) Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przeciwko Ebelingowi i tow. pierwszy zeznawał b. dyrektor Banku Śląskiego, Stanisław Zmudzinski. Stwierdził on, że pretensje wierzytelności do „Oswagu“ wzrosły do 40 milionów złotych. Kapitał zakładowy spółki „Amonium“ wpłacony został w Szwajcarii w sumie 100 000 zł. lecz już po kilku dniach kwotę zwrócono ks. Pszczyńskiemu. Faktycznie więc spółkę „Amonium“ założono bez grosza wkładów.

Prokurator przeciwko Hance Ordonównie

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) — Sprawa katastrofy samochodowej Hance Ordonówny - Tyszkiewiczowej wiośnią r. b. przybrała nieoczekiwany obrót. Mianowicie urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności za katastrofę kierownika zarządu drogowego wydziału powiatowego Gajkowskiego i Hance Ordonównę. Nastąpiło to wskutek zeznań świadków odwodowych, którzy mieli dowodzić w toczącej się rozprawie cywilnej że Ordonówna, widząc padającą topolę, kazała szoferowi iechać dalej.

Starostwo warszawskie, pragnąc wyzyskać taki obrót sprawy, złożyło oświadczenie, że wstrzyma się z regulowaniem odszkodowania za katastrofę do wyroku w tej sprawie. (w)

Następny świadek, b. wicewojewoda Żurawski również silnie obciążył oskarżonego Ebelinga, stwierdzając, że wszelkie wielomilionowe pożyczki były zatajone przez szereg lat.

Po zeznaniach kilku dalszych świadków rozprawę odroczone do czwartku.

Katowice, 24. 11. (PAT.) Z zeznań, złożonych w dniu wczorajszym i dzisiejszym w procesie przeciwko dr Ebelingowi i tow., można sobie stworzyć straszny obraz stosunków panujących w tych olbrzymich przedsiębiorstwach niemieckich na polskim Śląsku.

Koncern Plessa, założony sp. akc. „Oswag“, która miała wyrabiać azotniak. Kapitał spółki był fikcją. Przyśpieszając do budowy fabryki w Wyrach na polskim Śląsku i w Waldenburgu na Śląsku niemieckim, zaciągnięto olbrzymie pożyczki przeważnie wekslowe, żyrowane przez „Amonium“ sp. akc w Szwajcarii, założoną przez koncern pszczyński w r. 1928. Spółka ta również nie miała żadnego kapitału akcyjnego, a zaświadczenie o wpłacie tego kapitału do sądu opierało się na oszustwie. Weksle „Amonium“ żyrowano podpisami sp. akc. „Torwag“, założonej w tym samym czasie, a zatem trzeciego towarzystwa akcyjnego, nie posiadającego żadnego kapitału akcyjnego. Udzielano sobie nawzajem po-

życzek, płaconych z cudzej kieszeni. — Wyrządzone szkody sięgają 40 milj. zł. Pertraktacje z „Oswagiem“ prowadziły poszczególne instytucje, wiedząc, że za tą spółką stoi Pless.

W dniu dzisiejszym przesłuchano dr. Plessa, prezesa Volksbundu, pełnomocnika swego ojca. Przesłuchiwany przerzucał odpowiedzialność na kierowników przedsiębiorstwa oraz na gen. dyrektora Nassa i drugiego pełnomocnika dr. Pistoriusa. Obaj są już w Niemczech. Pless nie oszczędził też swego ojca, twierdząc, iż kierował on wszystkimi sprawami koncernu pszczyńskiego. Zeznania Plessa są stekiem kręctw i sprzeczności.

Bunt w obozie pracy

Essen, 24. 11. (PAT.) W obozie pracy w Edkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu, zbuntował się oddział robotników, którzy zrzuciwszy ubrania wojskowe, wystąpili przeciwko kierującym nimi podoficerom. Wobec naprężenia sytuacji kierownictwo obozu zdecydowało się odesłać robotników do domów.

Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie.

Śmierć dziecka w płomieniach

We wsi Niechlas (Kępno) spaliły się zabudowania rolnika Trochy. — Straty wynoszą około 15 000 zł.

W ogniu zginęło dziecko gospodarza.

Pożar w teatrze

Paryż, 24. 11. (Tel. wł.) W jednym z teatrów madryckich wybuchł pożar. Wskutek krótkiego spięcia zapaliły się dekoracje. Wśród publiczności powstała panika, jednak po krótkim czasie zdołano przywrócić spokój. Wszyscy opuścili teatr.

Dwaj strażacy odnieśli ciężkie rany podczas akcji ratunkowej.

Tragiczne nieporozumienie

Wilno, 24. 11. (PAT.) Na odcinku granicznym Troki koło wsi Zaigły podczas obchodu granicy jeden z patroli litewskich napotkał litewską inspekcję lotną. Ponieważ nie wymieniono hasła, wywiązała się strzelanina, w czasie której został ciężko zraniony komendant patrolu lotnego nadpor. Wickunajtis.

Przepowiednia pogody na piątek: Pomorze i Wielkopolska: Rano mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady. W temperaturze małe zmiany. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

24)

— Gorąco — mruczy Chałaczyński, ale na tem urywa.

— Co słychać? — rzuca potem nagle Szczerba i robi zadowoloną minę, jakby mówił — bardzo ciekaw co ty wymyślisz.

Szczerba spluwa z kawalerskim rozmachem i opowiada, że zdarzyła mu się rzecz dziwna i nie do wiary ostatniej nocy. Grzywiec mianowicie. Tak i tak było Grzywiec upił się, pożyczony od niego dwadzieścia złotych i tak dziwnie się zachowywał, że Szczerba chciał już przywołać straż ogniową.

— Cóż to palił się?

— Nie palił się, ale doktor Wołłowicz to jest pan doktor Wołłowicz kazał w braku pogotowia wzywać straż. A Grzywiec dostał świrka i pyta się wszystkich kto go zabił długim nożem.

— Phil — woła Chałaczyński i siada na desek. Zdawałoby się, że zamysłił się mocno. Ale nie był on człowiekiem stworzonym do myślenia. Przy trudniejszych kwestiach marszczył się, krzychał niecierpliwie — co?

jak? — i gdy nie rozumiał, machał ręką, prosząc, by mu nie kręcono głowy. A teraz ma rzetelny, prawdziwy kłopot. Chce mianowicie adoptować Czesia i w tej właśnie sprawie pomógł z żoną, która od trzech dni chorowała. Chciał jej wytłumaczyć, że projekt ten powinien ją ucieszyć, bo gdyby nie dał Boże umarła, on mniejby się nudził. Jakoś głupio to wypadło, to prawda, ale zlej myśli nie miał. O Boże, co się potem nie działo. Miał wrażenie, że jej język z ust wypadnie. Nie wiedział, którem uchem łapać, że wymyślił, które spytał się jak kasza z podartego worka. Nigdy jeszcze tak sobie na nim nie użyła. Nic dziwnego, że jej się potem pogorszyło. Dostała mianowicie pulsu. Nic to jeszcze nie znaczy oczywiście. Czy szybki, czy powolny, grunt, żeby był. Nieomylny znak życia.

— Swoją drogą — powiada do Szczerby — idź, zawołaj tego idjotę Wołłowicza. Moja żona udaje chorobę. Sprawdź.

— Nasypali piasku! — woła podartym głosem Szczerba i rozpaczliwie kiwa głową. A coż to łaskawej pani dyrektorowej się stało? Czy aby nie szlag? Bo to teraz taki gorąc. Duchem lece, a by nie dał Boże nie zaćwirkala tymczasem.

Udając, że się spieszy, tak rozmachał swoje długie kulasy, iż zachodziła obawa, że je pogubi. Tymczasem Chałaczyński usiłował sobie z całej kłótni przypo-

mienić kilka wybitniejszych powiedzeń żony, by dokucać jej potem, ale ani rusz nie szło. Tarł łysiną ręką, mruczał i w szczególniejszy, niesłychanie chytry sposób mrużył prawe oko, lecz wszystko to na nie się nie zdało. Wypadło z głowy i koniec. Gdy zjawił się Wołłowicz, Chałaczyński bardzo się ucieszył i podał projekt preferansa, obiecując zaraz posłać po księdza Warczyńskiego. Ale Wołłowicz minął go obojętnie i poszedł prosto do pokoju żony. Siedział tam dłuższą chwilę, potem wyszedł i spytał o wiek pani Chałaczyńskiej.

— Ile ma lat? W każdym razie nie młoda — parsknął śmiechem Chałaczyński. — pod gwarancją. — Wołłowicz jednak nie miał czasu na żarty. W takiej chwili i on, Chałaczyński, nie powinien żartować.

— Co też pan mówi, panie doktorze. Ona nigdy nie chorowała. Nie jej napewno nie będzie. /Mnie przeżyje. Zresztą ta wasza medycyna. Gdy lepiej w to wglądać, czy to nie jest poprostu oszustwo? Proszki, pigułki, warjactwa, kompresy, a wszystko to psu na buty. Funt kłaków.

— Tak, tak — mruczy Wołłowicz lekceważąco. Zapiisał coś na papierku i posłał Szczerbę do apteki. Był człowiekiem zrównoważonym i nie gniewał się o byle co. Chałaczyńska ma daleko posuniętą cukrzycę.

— A ja panu mówię, że nie jej nie jest

Wołłowicz skrzywił się.

— Niech pan myśli sobie o tem, co się panu podoba. Spełniłem swój obowiązek. Ostrzegłem pana. Daj Boże, by nie było zapóźno na ratunek.

Te słowa zaniepokoiły już Chałaczyńskiego. Rozgniewał się jednak na Wołłowicza, podejrzewając, że straszy go naumyślnie.

Tymczasem Chałaczyńskiej zrobiło się lepiej pod wieczór. Pokłócili się też zaraz znowu. Robiła mężowi gorzkie wyrzuty, że przyprowadził jej takiego świniarza, który kazał jej zdejmować koszulę. Trzeba znać Wołłowicza. Już jutro całe miasto będzie wiedziało, że widział ją nago. Będzie się chwalił, no i prawdę powiedziawszy, będzie miał się czem chwalić.

— Dbałem o ciebie całe życie — odparł uroczyście Chałaczyński — i oto czego się doczekałem. Ładna wdzięczność. Ty ani pomyślisz, jak mnie może być strasznie przykro. Jak mnie serce boli.

Chciał wyjść do swego pokoju i w tej chwili cudem jakimś przypomniał sobie te straszne wyzwiśka, które z powodu Czesia padły z jej ust. Zawrócił z radością i sprzeczka wybuchnęła na nowo, obracając się tym razem w nowych tematach. Potem zeszli na sprawy codzienne i skończyło się na jałowej gadaninie, prowadzonej temi samymi słowami, co zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poznań ku czci Stanisława Wyspiańskiego

Teatr Nowy w 25-lecie śmierci poety

W związku z obchodem 25-lecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego zwróciliśmy się do dyrekcji Teatru Nowego z prośbą o informację, co przewiduje na te dni repertuar tej zasłużonej placówki.

— Długi czas wahał się w wyborze sztuki, — mówi p. Horwath, kierownik literacki Teatru Nowego. — Spuścizna genialnego poety ma to do siebie, że wertując ją, chciałoby się wykorzystać całą tę skarbnicę wieszszej wielkości, zaklętą w mistrzowską formę, potężną jak antyczne tragedje.

Po długim namyśle wybraliśmy ostatnie dzieło poety, pisane w przeddzień śmierci i dlatego niewykończone całkowicie, a mianowicie t. zw. sceny dramatyczne „Zygmunt August”, potężną pieśń miłości i walki, której twórczym jest nie tylko tragiczna legenda Zygmunta i Barbary, ale jednocześnie wielkość jego królewskich poczynań, jego dziejowej misji.

Oba te pierwiastki, szczerzy i przepiękny w swym wyrazie liryzm i epicką potęgą historycznej akcji, kojarzą się w tym dramacie gasnącego już poety w porwijącym słowie w najpiękniejszej formie, jaką kiedykolwiek stworzył literacki geniusz ludzkości.

Niezwykle wierna historycznie fabuła przewija się przez wiersz, buczący jak grom, rozplomieniony namiętnością porywem i bólem, czy też miękki gładkością aksamitu, rozplakany całym żalem zbolełego serca, całym liryzmem czystej i cierpiącej miłości.

Całość składa się z poszczególnych fragmentów, wiązanych się ściśle ze sobą i jakkolwiek brak jej ostatecznego szlif, posiada wartość, wywierającą przepiękne wrażenie. Finałem dramatu jest moment zawarcia Unii Lubelskiej, ujętej przez poetę scenicznie w formie żywego obrazu, wzorowanego na wspaniałym dziele Matejki.

— Staraliśmy się przezwyciężyć ogromne trudności związane z wystawieniem tej sztuki i mam nadzieję, że wszystko pójdzie po naszej myśli.

Barbarę gra p. H. Cieszkowska, co stanowi najlepszą rekwizycję, że ujrzymy kreację żywą i niecodzienną. Rolę Zygmunta powierzył dyr. Rudkowski p. Czajkowskiemu. Reżyseruje p. Tatariewicz, a stronę dekoracyjną kieruje p. Kobryń przy pomocy art. mal. Skwarcoffa.

Z uwagi na uroczystość rocznicy sztuki poprzedzi prolog, apoteozujący przewodnie motywy twórczości Wyspiańskiego.

— Mogę zapewnić Panów, że uczyniliśmy wszystko, aby w tym uroczystym dniu godnie wziąć udział w hołdzie, składanym przez całą Polskę pamięci Wielkiego Poety.

Dziękując uprzejmie za informacje, żegnamy się z p. Horwathem oczekując niecierpliwie premjery, która odbędzie się już w niedzielę, 27 bm.

„Akropolis” w Teatrze Polskim

Oficjalne uroczyste przedstawienie w przeddzień 25-tej rocznicy zgonu St. Wyspiańskiego, odbędzie się z udziałem władz delegacji itp. w niedzielę, dnia 27 bm. Premjera „Akropolis” odbędzie się dnia poprzedniego, tj. jutro, w sobotę, 26 bm.

„Akropolis” ukaże się w inscenizacji

cji dyr. Teofila Trzcńskiego, który ten wyjątkowo trudny utwór dostosował do warunków sceny poznańskiej. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny Teatru Polskiego oraz w scenach zbiorowych uczennice i uczniowie Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, którzy współdziałają czynnie w realizacji plastycznej strony widowiska. Dekoracje Z. Szpingiera. — Motywy muzyczne F. Kowalika.

Wystawa książki Stanisława Wyspiańskiego

Jutro, w sobotę, 26 listopada, o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w salach Muzeum Wielkopolskiego uroczyste otwarcie jubileuszowej „Wystawy książki St. Wyspiańskiego”, urządzonej staraniem Muzeum Wielkopolskiego i Koła Poznańsko-Pomorskiego Związku Bibliotekarzy Polskich.

Wystawa składa się z trzech działów i zawierać będzie — pierwsze wydania utworów poety, krytyki o Wyspiańskim oraz zdobnictwo książki

przez Wyspiańskiego. Poza tym zbiór pamiątek po poecie.

Wystawę upiększy 13—14 obrazów, oryginalnych prac Wyspiańskiego, które zostały wypożyczone przez właścicieli, zamieszkałych w Wielkopolsce.

Wieniec od m. Poznania

W czasie uroczystości ku czci Wyspiańskiego w Krakowie złożony zostanie na grobie poety na Skałce wieniec z napisem „Stanisławowi Wyspiańskiemu — stoł. m. Poznań”.

Wieniec ten złoży w imieniu naszego miasta art. mal. p. Roguski.

Uroczysty wieczór ku czci Wyspiańskiego w Główniej

urządza miejscowy Komitet T. C. L. dziś, 25 bm., o godz. 7.30 wieczorem w sali p. Kijka, ul. Główna 58. Program uroczystości — poza referatem o twórczości Wyspiańskiego i śpiewem Kola Śpiewackiego im ks. dr. Surzyńskiego — wypełni recytacja fragmentów z „Nocy Listopadowej” w wykonaniu artysty dramatycznego, p. Stef. Grizmana.

Komitet T. C. L. prosi Szan. Obywatelstwo Główniej o liczny udział w uroczystości. Wstęp na salę wolny.

Morski dworzec kolejowy w Gdyni

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Gdynia, w listopadzie.

Gdy wieczorem skieruje się kroki poza budynek kapitanatu portu, na molo pasażerskie, wówczas już zdaleka ujrzy się sylwetki ludzi, pracujących w jasnych światłach reflektorów elektrycznych i usłyszy się jednolitą chrzęst obrzymiej betoniarki, mieszającej sytki cement z wilgotnym ziwiem i piaskiem. Drewniane wiązania szalunków wyraźnie rysują się na tle nieba: wielka budowa wygląda w oddali jak stos zapalek ułożonych nadzwyczaj symetrycznie.

Na molo pasażerskim praca wre i huć. Wielki magazyn tranzytowy o dziesięciu sklepianach beczkowych i powierzchni przeszło 8.000 metrów w dwóch kondygnacjach ma być gotowy w żelbetowym szkielecie i żelbetowych stropach jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Przysłowiowo piękna jesień nad naszym morzem sprzyja zamierzeniom. Robotnicy pracują dzień i noc. Zagadnienie, dlaczego do budowy magazynu nie wykorzystano wcale miesięcy letnich nie ich nie obchodzi. Nieekonomiczna i kosztowna w zasadzie praca nocną — wynagrodzenie ponad taryfę — uważają ze swojej strony za łaskę niebios. Bezrobocie i groźba bliskiej zimy stworzyła wśród nich takie nastawienie.

Magazyn tranzytowy, wznoszony na molo pasażerskim, nie będzie zwyczajną szopą, służącą do składowania towarów. Kosztorys podaje jeden milion i trzysta tysięcy złotych. Górne piętro, wysokie na 7 metrów, będzie miało specjalne ogrzewanie, które pozwoli na przechowywanie delikatnych owoców południowych, zatrzymujących się w Gdyni w drodze na ostateczne rynki konsumpcji. W dużej mierze nie jest to mrzonka. Już dzisiaj idą przez Gdynię — łamanym frachtem morskim — hiszpańskie winogrona dla Finlandji, Lotwy i Estonji. Pomarańcze, cytryny i banany pójdą tą samą drogą.

Z wiosną przyszłego roku, przy zachodniej ścianie magazynu tranzytowego, rozpocznie się budowę morskiego dworca kolejowego. Ostateczne plany są już zatwierdzone i pierwszy w Polsce dworzec morski stworzyć będzie jedną całość z magazynem tranzytowym, który wykorzystany będzie częściowo w celach odprawy celnej, oraz jako składnica bagażu i poczty.

Gdyniński dworzec morski — wbrew pierwotnym zamierzeniom — nie będzie luksusowym gmachem na pokaz, wzorowanym na dworcu morskim w Genewie, lecz skromnym budynkiem użytkowym. Za 500 000 zł wzniesie się trzy kondygnacje o kubaturze 15 500 metrów. Na parterze znajdują się pomieszczenia kolejowe, pocztowe i biura linii P. T. T. O., oraz dwie windy i dwie sownie. Na pierwszym piętrze: cło, kasa wymiany, lekarz, biuro urzędu emigracyjnego, policja itd., a na trzecim: restauracja, kuchnia, poczekalnia, pokój dla pań itd. Z pierwszego piętra kilka schodów będzie prowadziło do hali rewizji celnej, która będzie utworzona w części magazynu tranzytowego, będącego już w budowie. Powierzchnia hali celnej będzie mogła być dowolnie zwiększana od 1000 do 2000 metrów. Z sali tej będzie bezpośrednio wyjście na rampę, którą zbuduje się na wysokości pierwszego piętra magazynu tranzytowego i stamtąd przez pomost ponad torami kolejowymi, pasażerowie przechodzą będą wprost na statek lub odwrotnie.

Morski dworzec kolejowy w Gdyni nie będzie włączony w rozkład naszych pociągów. Morski ruch pasażerski jest narazie nikły, więc tylko przy większych transportach wychodzących, lub poważniejszych ilościach reemigrantów kolej będzie dyrgowała wagony na dworzec morski. Z tych względów peron na dworcu morskim w Gdyni będzie narazie zupełnie zwyczajny i oczywiście niekryty.

FOB.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSKOWA

— **Podwieczorek.** Wszyscy życzliwi, którym dola najuboższych, pozbawionych chleba i środków do życia, leży na sercu, przybędą w niedzielę 27 bm. o godz. 16 do sali p. Jarockiej na podwieczorek. — Panie Stow. św. Wincentego a Paulo przy Farze już dzisiaj pracują nad uprzyjemnieniem kilku chwil oraz przygotowywają obfity i smaczny bufet.

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Szlakiem hańby”, który w Poznaniu był wyświetlany już kilkakrotnie. Krytyka filmowa, uznając cały szereg dodatkowych wartości tego filmu, zawsze krzywiła się na jego scenariusz, którego treść osnuta jest na tle handlu żywym towarem, a część akcji rozgrywa się w domu publicznym w Południowej Ameryce.

Przyznajemy, że scenariusze filmów polskich zbyt często zajmują się temi tematami, ale biorąc pod uwagę, że film jest wykończony pod względem technicznym bez zarzutu, oraz, że obsadę aktorską ma dobrą (Malicka, Batorycka i Samberski) — uważamy go za film, zasługujący na wznowienie. (Sz)

Kino „Renaissance” wyświetla dwa filmy: „Nowoczesny Don Kichot” i „Komedia miłości”. Informacja, jaką zawiera afisz reklamowy, że „nowoczesny Don Kichot” jest wyświetlany w Poznaniu po raz pierwszy, jest mylna, gdyż w r. 1926 oglądaliśmy już ten film na ekranie kina „Colosseum”. Musimy przyznać, że obejrzelismy ten film raz jeszcze z prawdziwym zadowoleniem i z wesołych perypetyj Harry Lloyd’a śmiało się tak, jak niegdyś. Również i drugi film jest wesołą komedią, jednak słabszą od pierwszej. Role główne kreują w niej Mary Prevost i Charlie Rey. (Sz.)

KALENDARZYK

Piątek, 25 listopada 1932.

Słońce: wschód 7.31 — zachód 15.48 — długość dnia 8 godzin 17 min.

Księżyc: wschód 3.52 — zachód 13.57 — przed nowiem.

Kal. rzk.: Katarzyna P. — jutro Piotr P. Kal. słow.: Chwalimir — jutro Lechosław.

Zebrańia

- Dziś o 17 Katolickie Koło Pań, w sali Kat. Zw. Polek na Św. Marcynie 68;
- o 19.30 Polska Liga Przeciwalkoholowa w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22
- o 19.30 T. C. L. — wieczór ku czci Wyspiańskiego, u p. Kijeka, ulica Główna 58;
- o 20 Kl. Sp. „San”, u p. Dusika, ulica Marsz. Focha 62.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wojciecha Gdeczyka o godz. 15 z kaplicy szpitala S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

Licytacje

- Dziś o 10 Górna Włda 134a (lic. dobr.) — materiał, narzędzia i sprzęty budowlane walec szosowy, pompa z motorem, rury, inwentarz gospodarczy, cegła, asfalt, trzcina itd.;
- o 13 na Św. Marcynie 33 — izolatory i armatury uliczne.

TEATRY

- Teatr Polski:** Dziś — teatr zmaknięty z powodu próby generalnej „Akropolis”.
- Teatr Wielki (Opera):** Dziś — „Dziwczę z Holandji”.
- Teatr Nowy:** Dziś — „Dzielnik wojak Szwedki” — występ artystów lwowskich i L. Wyrwiczka.
- Komedia Muzyczna:** Dziś — teatr niezczyny z powodu próby generalnej.
- Cyрк „Olympia”:** Dziś i codziennie program światowych atrakcyj.

Teatr Wielki

„Opowieści Hoffmanna” — Offenbacha

Widowisko to nastrocza dużo pola do popisu zarówno śpiewakom jak i reżyserowi — temu ostatniemu w szczególności. To też wszędzie, gdziekolwiek starano się to widowisko — bądź co bądź już chociażby z powodu lat sfatygowane dosyć — od strony reżyserkiej odświeżyć i odmłodzić, spotykało się to z dużym zainteresowaniem publiczności i miało zapewnić zbyt znów na dłuższy czas, niezależnie nawet od tego, czy eksperymenty reżyserkie warte były tego, czy nie. Chodzono, bo było coś innego, nowego. U nas wznowiono rzecz w tradycyjnej formie. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo przy zaprowadzonym świeżo systemie stałych premjer, odpada potrzeba liczenia się z trwałszem zainteresowaniem publiczności. A na premjerę, choćby „skrajniejszą” sfstrygowaną, zawsze się dosyć publiczności znajdzie. Szczególnie jeśli chodzi o rzecz tak dobrą na giełdzie widowiskowej notowaną, jak właśnie „Opowieści”. Rozrzutnością byłoby nawet wkładanie — jak w tym wypadku

— w jedno lub dwa przedstawienia jakichś starań artystycznych, nowych pomysłów lub precyzji wykonania. Byłoby zło.

Dla sprawodawcy sytuacja niezwykle delikatna. Każdy z obecnych na sali widzi przecież, że całość ledwie, ledwie się trzyma. Nie można więc publicznie twierdzić, że przedstawienie idzie świetnie. Z drugiej strony wysiłki poszczególnych wykonawców, pomimo panującego naogół ducha improwizacji, są tego rodzaju, że krzywdzącem byłoby nie uznać ich. Wysiłki te nie dają jednak rezultatu, a nawet są zbyt, bo nikt z tych, komu by na tem zależeć powinno o nie nie dba. Każdy więc z artystów ratuje się, jak może. Ale przedstawienia operowe, aczkolwiek naogół są zasadniczym nieporozumieniem, wymagają jednak ogólnego porozumienia się — szczególnie wykonawców — i podporządkowania się wszystkim jednej głowie, chcącej ponosić odpowiedzialność.

Wśród scenicznych wykonawców „Opowieści” wyróżniali się wielkimi staraniami o utrzymanie godnego siebie poziomu przede wszystkim pięknie

śpiewająca p. Cywińska i p. Czarnecki, jak zwykle, pełen temperamentu i doskonale dysponowany tego wieczoru. P. Petecki zdolny i pomysłowy aktor operowy dał znów zupełnie interesującą sylwetkę. P. Urbanowicz, jako doskonały i doświadczony śpiewak, jest zawsze w swej formie. Występ p. Ludwiżanki w roli lalki był udatny, jak na debiut.

Dyrygował p. Wojciechowski.

ST. W.

„Dziwczę z Holandji”, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmanna. Libretto: L. Stein i B. Jenbach

Z pośród licznych operetek, wypuszczonych w świat przez Kalmanna, niżej „holenderską” można by zaliczyć do udatniejszych. Zasługuje na to wyróżnienie przez wzgląd na muzykę, wdzięczną i wytworną, mimo utrzymanej operetkowej lekkości. Wykazuje momenty nawet bardzo interesujące, jakby echa lepszych czasów swej muzy, czasów Johanna Straussa i wzorów francuskich. Wdzięku dodają jej liczne melodie i piosenki, nie-

banalne w brzmieniu i bardzo miłe. Niezbyt licuje z muzyką libretto, szablonowe, jak zwyczajnie w wiedeńskich operetkach nowszej daty.

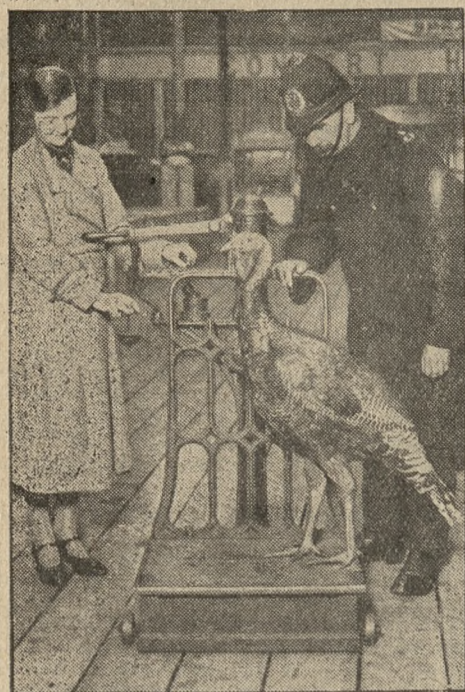
W wykonaniu „Dziwczęcia z Holandji” teatr przyłożył główną wagę do strony muzycznej. Temu zawdzięcza, że odniósł sukces. Wynik byłby jeszcze korzystniejszy, gdyby wyrzekł się pewnych, zresztą przepisanych „nowoczesno-wiedeńskim szablonem, niedorzeczności, np. dziwacznych podrygów podczas wykonywania piosenek, albo śmiesznych, jednak wcale nie zabawnych manipulacji z krzesłami w drugim akcie. Wrażenie tych popisów jest tylko ujemne i kompromituje operetkę, która bądźco bądź należy jeszcze do teatru, a nie do kabaretu.

Z wykonawców wysunęli się na pierwszy plan p. Irena Carnero, doskonała śpiewaczka i p. Janina Leonowicz, celująca obyczajem ze sceną. Obie panie zagaręły lwia część oklasków. Bardzo dobre wrażenie wywarł śpiewem i grą p. Rychter. Poza tym zbieżeli jeszcze oklaski pp. Bratkiewicz i Sendecki, oraz p. Grossówna za układ tańców. Batutę dźwierzł sprawnie p. dyr. Wojciechowski. (wu.)

Policja śledcza wykryła fabrykę fałszywych monet

Falszermi i kolporterami monet byli naturalnie żydzi

Warszawa, 24. 11. (PAT.) Urząd śledczy po dłuższej obserwacji natra-



Niezwykła przesyłka kolejowa na stacji w Londynie.

fił na ślady fałszerzy i kolporterów monet 1, 2, 5 i 10-cio złotych.

W dniu 22 bm., po zrewidowaniu 150 podejrzanych miejsc, funkcjonariusze policji śledczej wykryli zorganizowaną fabrykę fałszywych monet przy ul. Smoczej 31 w mieszkaniu Szyji Milve. Zastano tam przy „pracy” niejakiego Niskuna i Wyżkowskiego, którzy na widok policji zaczęli demolować mieszkanie i wyrzucać monety do przewodu kominowego. Skonfiskowano przeszło 1000 sztuk gotowych do puszczenia w obieg monet 1, 2, 5 i 10-cio złotych.

Falszery, braci Milve, Niskuna, Edelmana, Beckera i Gujskiego oraz kolporterów fałszywych monet w osobach Wyżkowskiego, Niedelberga i Taitelbauma, aresztowano.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś teatr zamknięty z powodu próby generalnej „Akropolis”.

Z Teatru Wielkiego

Dziś operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji”.

W sobotę popoł. premiera widowiska dla młodzieży „Marzenia o sławie”, osnutego na tle młodości Fryderyka Szopena.

W sobotę wieczorem „Manon” Masseneta z gościnnym występem Zofji Fedyczkowskiej i Józefa Wolińskiego.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro występy artystów teatru lwowskiego ze słynnym humorystą Wyrwiczem oraz L. Czarnowskim na czele. Odegrana będzie burleska współczesna „Dzielny wojak Szwejk”.

Z Komedji Muzycznej

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej „Dancing-Baru”.

W sobotę premiera rewji - komedji muzycznej „Dancing-Bar”, niesłychanie oryginalnej nowości, której sensacyjna fabuła, rozgrywająca się na tle wielkomiejskiego życia nocnego, ujęta jest w ciekawą formę sceniczną.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka)

W niedzielę, 27 bm. o godz. 15 sztuka historyczna p. t. „Ogniem i Mie-

Wkrótce

GEHENNA KOBIECY

nowy sukces
SYLVII SIDNEY

r 740

czem”, a o godz. 17,30 i 20,30 ostatnie przedstawienia „Dziadów”.

Bilety od 49 gr do 99 gr w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20.

XVI koncert symfoniczny

W nadchodzącą niedzielę z utworów orkiestrowych usłyszymy imponującą symfonję nr. II Skriabina, Brahmsa Suite D-Dur i Wilkomirskiego wstęp do op. „Walgierz”.

Solistką wieczoru jest szwedzka śpiewaczka p. Carin Edelberg. Dyryguje p. Kazimierz Wilkomirski.

Za ogłoszenia i reklamy odwołania administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 24 listopada 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,60	47,15	29,—	—	—	377,90	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	661,50	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld.	—	—	81,82	—	—	—	80,05	123,575	168,30
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,90	—	—	13,66	—	606,50	—	72,—	98,20
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	123,63	71,18	58,29	23,44	—	351,70	—	—	—
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	52,50	—	—	20,10	3,085	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengó	—	—	—	24,31	—	—	539,75	—	121,29
Holandi	2 1/2	353,31	100 złd hol.	358,30	206,42	169,23	8,075	—	1023,75	—	203,97	284,55
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	71,03	19,205	—	—	—	87,65	118,40
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,—	16,66	18,65	—	—	82,90	—	16,87	21,55
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,925	513,99	4,209	324,50	—	25,60	—	33,74	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,91	20,125	16,465	82,93	—	—	132,32	20,145	27,74
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,23	12,465	110,—	—	75,70	—	15,40	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,67	—	21,54	63,50	—	130,50	172,85	26,575	36,30
Szwajc. ja	2	172,—	100 fr szwajc.	171,55	98,92	80,92	16,875	—	491,25	648,50	—	136,35
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	73,03	18,635	—	446,—	—	93,05	121,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,93	28,—	—	—	474,25	—	—

W kraju i w świecie

— W pobliżu wsi Zabiele, w odległości 6 km. od Kolna, wylądował samolot, jednopłatowiec, z 2 lotnikami litewskimi, którzy, dowiedziawszy się od wieśniaków, gdzie się znajdują, natychmiast wznieśli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyna-Grajewo.

— Podczas kopania węgla w odkrywce kopalni „Lipiny”, 36-letni Hochhaus, bezrobotny ze Świętochłowic, uległ zatruciu gazami. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się go uratować.

Świeże

Łupacze helskie Sandacze rzeczne Łososie wiślane

poleca

Gdański Dom Delikatesów
M. Rotnicki — Poznań
ul. Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48
Perlice — Bażantv — Poulardy
zr 16 875

Dywan

lustro mahoniowe. Zielona 1 mieszkanie 5. zdg 50 092

6 KAMIENICE

Majętność

2000 móg zamienie na kamienicę Kudliński Niegolewskich 10 a. r 739

11 POKOJE UMEBL

Pokój

Romana Szymańskiego 10. mieszkanie 5 dwo muczniom studentkom, zaraz pełnem utrzymaniem 90 zł. dg 1 799

Dwuosobowy

sloneczny elektryczność pościel pożądana. Szymańskiego 9 mieszkanie 8. zdg 49 915

22 ROZMAITE

Futra

przerabiam fasonuje Le Grand Chic. Ratajczaka 33. zdr 49 506

Pracownia eleganckich futer damskich

Marijana Pławińskiego obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 58,94

Swędenie

ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa krem Lain-Age (z Kozutkiem). Jest dealny nieszkodliwy kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. nr 6 266

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Technik dentysta

lat 28 poszukuje posady miejscowości obojetna. Łaskawe zgłoszenia pod „Dentysta” Swarzędz Rynek 38. zdr 49 561

Młoda

panna ślina i czysta poszukuje posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 673

Poszukuję

prania. Przemysłowa 28 a mieszkanie 4. zdr 49 921

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filia Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 50 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia